

Do zakupu tych słuchawek nie zachęca opakowanie – bardziej przaśnego w tym teście nie ma. Ani też ich atrakcyjny wygląd, bo ten odważnie wymyka się wzorcowi uniwersalnego piękna. HiFiMany kupuje się ze względu na ich konstrukcję i brzmienie.



W komplecie otrzymujemy welurowy worek, przejściówkę na 6,3 mm i 3-metrowy kabel, zakończony z jednej strony wtykiem 3,5 mm, a z drugiej rozwidła się on do obydwu muszli i jest zakończony przykręcanymi końcówkami. Tworzywo, którym jest powleczony, nieźle tłumi wszelkie szurania, ale tym, co wzbudza moje wątpliwości, są owe wystające terminale do przykręcania – czułbym się spokojniejszy, gdyby przewód zakończony jak u Denona (mono-jackami) wchodził do wnętrza, tym bardziej, że jest na to sporo miejsca. Gdzie sobie przykręcimy końcówkę kanału lewego, tam będzie lewy, gdzie prawy, to prawy...



Firmie udało się przeskoczyć z poziomu manufaktury ręcznej do częściowo zautomatyzowanej. Prawdopodobnie w kolejnym ruchu weźmie się za poprawienie designu.

HiFiMAN HE-400

chodzi o to, że z samej konstrukcji mechanicznej nie wynika ani trochę, która muszla jest która – słuchawki są całkowicie „odwracalne”. HE-400 mają skuteczność na poziomie 92,5 dB, więc na tle typowych słuchawek – bardzo niską, ale wśród planarnych słuchawek HiFiMana to wynik najlepszy. Dlatego producent odważył się rekomendować je do współpracy ze sprzętem przenośnym, co wspiera też niska impedancja. Mimo wszystko, to już megalomania, chociaż rozumie „uwarunkowania rynkowe”. Kolejna firma produkująca zacne, a nawet egzotyczne słuchawki, namawia do ich używania z iPodami – skoro większość klientów myśli o takim zastosowaniu słuchawek, to trzeba „wyjść naprzeciw”. Coś tu jest jednak nie tak, geneza tej konstrukcji była chyba inna, skoro w komplecie dostajemy jeden 3-metrowy przewód. Trzeba go zawinąć trzy razy wokół szyi i wtedy możemy wyjść na miasto. W dodatku są to słuchawki otwarte. No i wyglądają... na zdecydowanie nieprzeznane. Pokazać się w czymś takim to już ekstrawagancja nawet w czasach rozpasania – i może o to chodzi, aby wciąż przekraczać granice. Ale może o coś zupełnie innego – o domowe odsłuchy ze źródeł przenośnych, jakie produkuje też HiFiMan, np. HM-602, a określenie ich jako iPody było jedynie „skrótem myślowym”. W gruncie rzeczy z idei, którą reprezentują same słuchawki, a nie wskazówki producenta, bardzo się cieszę – oto rasowe „nauszniki” domowe, duże, wygodne i z niekonwencjonalnymi przetwornikami. Nie wszystkie buty muszą nadawać się do biegania, nawet w czasach pospolitego ruszenia narodu do maratonów.



Niemal wszyscy konstruują słuchawki dynamiczne, odmieniając na dziesiątki sposobów pomysł sprzed 75 lat (nota bene – Beyerdynamica), ale pojawiają się firmy, próbujące zaproponować coś innego – np. słuchawki ortodynamiczne, znane też pod określeniami takimi jak magnetoelektryczne, planarne czy izodynamiczne (co za koszmarnie słowa); ważne, aby nie mylić ich z elektrostatycznymi, bo to jeszcze coś innego. W największym skrócie: płaska cewka w postaci spirali jest zatopiona w mylarowej membranie i umieszczona tuż pod baterią podłużnych magnesów neodymowych; sygnał elektryczny wywołuje natychmiastową reakcję całej powierzchni.

W ten sposób zostaje wyeliminowany jeden z podstawowych problemów towarzyszących przetwornikom dynamicznym, gdzie prace rozwojowe idą w kierunku wyprodukowania jak najlżejszych i jednocześnie najsztywniejszych membran. Tutaj wcalenie nie musi być sztywne, aby utrzymywać właściwy kształt. Cały przetwornik jest cienki i płaski jak naleśnik, i stąd się bierze ów charakterystyczny kształt dużych, okrągłych muszli.

ODSŁUCH

Przesiadka z potężnie brzmiących Denonów była jak zimny prysznic – skrajnie inny przekaz, zupełnie inny styl. Pomimo zapewnienia producenta o ich uniwersalności, na pewno są mniej tolerancyjne wobec niedostatków w mocy wzmacniacza. Co więc dostajemy w zamian? Najpierw objawia się świetlista, szczegółowa i miła dla ucha góra, która nie wystrza detaili, tylko je elegancko wyodrębnia, nadaje im plastyczności, a zarazem spaja w całym przekazem. Po drugie, otacza nas przestrzeń, scena jest szeroka i głęboka. Trzecią specjalną cechą jest zupełnie inaczej skonfigurowana dynamika – brzmienie jest swobodne i jednocześnie subtelne; wolumen pozomych źródeł spory, ale ich nasycenie nie jest bardzo wysokie, nie ma w tym graniiu żadnej nerwowości ani wysokiego napięcia – jest zwinność i zwiewność. Słuchawki nie ścigają się, nie atakują, a przede wszystkim nie ładują basem, po prostu „sobie” grają. Można to nazwać wysoką kulturą, albo odebrać jako niedostatek energetyczności, bo faktycznie, HiFiMany nie są żywiołowe. Słuchając takich wokali jak Enya, zanurzamy się w jakieś anielskie rejony niedostępne dla zwykłych (dynamicznych) śmiertelników. Jest ciepło i w jakimś sensie bezpiecznie. Słuchając ciężkich brzmień Metalliki... można powiedzieć na obronę, że słycać wtedy to, co normalnie jest zagłuszone przez ciężki bas,



a jednocześnie okazuje się, że to, co z niego teraz zostało, po pewnym „odchudzeniu” też jest bardzo ciekawe – szarpnięcia, artykulacja, dużo detailu, którym zwykle nazywamy dźwięki wysokotonowe, a nie podejrzewamy, jak wiele dzieje się niżej. Po okresie adaptacji do „400-tek” przesiadka na słuchawki z mocniejszym dołem wcale nie była bardzo przyjemna. Nie oceniajcie tych słuchawek po 2-minutowym odsłuchu.

HE-400 łączą w sobie szczegółowość T 70 z muzykalnością. Kto nie zatracił jeszcze dziecięcej radochy ze słuchania muzyki jako takiej, nie utożsamia muzyki z mocnym basem i tylko bardzo głośnym graniem, wreszcie, kto jest gotów zaakceptować nieco „buraczany” wygląd... ten może skorzystać z techniki planarnej. Jeżeli macie okazję ich posłuchać, koniecznie dajcie im (i sobie) szansę na poznanie, a może i na dłuższe pozycie. Słucham teraz wcale nieaudiofilskich delikatesów, ale Deep Purple „In Rock” i nie mogę się nasłuchać – tyle tam się dzieje.

Słaby punkt projektu – delikatne i łatwe do uszkodzenia terminale.

HE-400

CENA: 1900 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO
www.hifimanager.rafko.pl

WYKONANIE

Wygląd dość spartański, technika bardzo ambitna – przetworniki planarne. W użytkowaniu – głośna nie łamiętsa.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wśród planarnych arcydzieł HiFiMana najmniej wymagające względem źródła, ale wciąż o niskiej skuteczności. W sumie to słuchawki audiofilskie do użytku domowego.

BRZMIENIE

Lekkość, rozdzielczość, szybkość, przejrzystość, a do tego płynność i muzykalność. Nie grzmocą, ale mogą zagrać głośno. I nawet lepiej grają głośno niż bardzo cicho.

Typ:	wokółuszne / otwarte
Masa [g]:	440
Impedancja [Ω]	35
Pasma [Hz – kHz]	20–35
Długość przewodu [m]	3,0 odkręcany
Wtyk [mm]	3,5 / 6,3
Sterowanie iPod / iPhone/Android	nie/nie/nie
Inne	welurowy worek